

WABIEŁ WARSZAWSKI

Tygodnik artystyczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

JOWISZOWI ŁAMIA SIĘ PIORUNY.



SKULSKI: ... A jednak to łatwiej kręcić pigułki w aptece, niż być Jowiszem i pioruny rzucać na socjalów, chociażby z elektrowni warszawskiej... Złe się dziś dzieje takim, jak ja i kolega Kapp.
 CHÓR GWARDJI NARODOWEJ: Złamał ci się piorun wodzu, co w kanalje bił, lecz nas prowadź na socjalów — chcemy próby sil.

Męczennikom idei.

Padliście mężni i niezłomni,
Proletariusze! — w hańby świecie,
Chociaż nieznani, choć bezdomni —
Wy w sercach ludu, żyć będziecie.

Wróg wam powrozem zdławił szyję,
Plwał w twarz wam, wiodąc na
skonanie...

Lecz gdy się wróg wasz krwią opije —
Z ciał waszych — — wolność świata
wstanie!..

Andrzej Chmurny.

Amerykańska pożyczka dolarowa.

— Czy amerykańska pożyczka dolarowa
będzie miała powodzenie w Polsce?

— To zależy od tego, czy będą mogli
nasi „patryjoci” przeprowadzić jaki szwindel
z dolarami.

Pomoc Polsce.

— Międzynarodowy Czerwony Krzyż
znaczej jałmużny udzielił Polsce.

— No to się nasi „patryjotyczni” złodzieje
obłowiają..

Z wiosną.

Młodość nieci tysięcy żąd,
Pragnie drugą z sobą sprząć.
Zadze teraz wszędzie wkrąg
Z łobuzem się Spartak sprząć.

Prace komisji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim.

1. Francuz — Co to za wrzask... jakaś bójka... me-
zeby oddział wojska posłać?

2. Francuz — Złoty głę. To tylko czeski legjonarze
władzą nad ludnością polskiej.

1. Francuz — Władzą nad ludnością... w razie jednak, gdyby
nie było Apolacy brać za te, kto
zapewniły rozpedzać.

Po l a k — Ktoś tam przy tobie stoimy i stać bę-
dźmy, no my ententy wierni nie
władzą, uciłowicie Szczęsnych Po-
lacych Dmowski i Paderewskich..

Zawsze ci sami.

Kiedyś, gdy Krzywousty siadł na polskim
tronie,
czech na ziemię lechicką podniósł zdradne
dłonie.
lecz skruszona odpadła mu ręka zuchwała —
i dziś padnie przy „Dziadku” znowu czeska
pała.

Wyższa polityka.

Śląsk Cieszyński zbójcom czeskim można
sprzedać —
lecz głodnym robociarzom ni feniga nie dać!

Stanowisko naszych „patryjotów“.

— Słyszałeś? robotnicy w Karwinie na Śląsku
Cieszyńskim zagrozili strajkiem jeneralnym, o ile zan-
darmierja czeska nie będzie cofnięta. Ciekawa rzecz,
co na to powiedzą nasi „patryjoci”?

— Djabli wiedzą. Może poproszą naszych po-
bratymców Czechów, aby zmilitaryzowali Śląsk Cie-
szyński, jak oni elektrownię warszawską.

Zemsta francuzów.

— A jednak?... prasa polska tyle nagadała już
nieprzyjemności francuzom z racji sprawy cieszyń-
skiej. A oni nie.

— Jakto nie? Mszczą się nad nami straszliwie,
rozjeżdżając nas ciągle samochodami.

Tak samo jak u nas.

Luetwitz swinią, lotrem,
Zwał wciąż Erzbergera,
Nasz paskarz tak samo
Roba poniewiera.

Kapp.

— Kto to właściwie był Kapp?

— To był pruski „patryjota”, który ska-
piał marnie. U nas jeszcze tacy trzymają
się twardo, oparci o „patryjotyczny” pasek,
ale skapieć muszą.

owieszem i porynu truć na socja-
dzije takim jak ja i kolega Kapp.
w kanale był, lecz nas prowadzi na

Próba sił.

W Niemczech dokonano próby
Reakcyjnych sił —

Przez sto godzin nad socjałem
Kapp zwycięzcą był.

Naszych drogich burżujaszków
Czyż nie bierze strach,
Aby i z ich próby siły
Nie zrobił się krach?!...

Czesi, Francja i bolszewicy.

— Za co Francja popiera Czechów prze-
ciwko Polakom na Śląsku?

— Bo Czesi nie pytają się o swoje pra-
wa i wysyłają już delegację do sowieckiej
Rosji.

W pewnej sprawie.

— Słyszałeś? Militaryzacja elekrowni warszaw-
skiej cofnięta. Jak teraz wygląda p. Skulski?

— Jakto jak, chce podobno wyglądać na pat-
jotę...

Wilczy manifest czeski.

Bajka współczesna.

Wilk czeski — jako wieść niesie
Do licznej słowiańskiej braci
Rozlepił manifest w lesie,
Który im ducha wzbogaci.

Oto paragrafów kilka

Z manifestu Czecha-Wilka:

„Kochani bracia Słowianie!

Ja już dziś zjadłem śniadanie:

Dwie gąski i jedną owieczkę,

Przetom już syty troszeczkę,

A zatem pełen miłości

I nie pragnę Waszych kości...

Ręczę więc, że wam się nic nie stanie,

Kochani Bracia Słowianie!

Że zeżreć pragnę Słowaków,

A także śląskich Polaków —

To tylko dla ich wad, ich braków...

Zresztą Słowacy... Polacy...

Nie chcą wspólnej z wilkiem pracy!

Lecz Was, najmiłsi Słowianie,
Dziś nie zeżrę na śniadanie!
Chyba po małym kasku,
Jak to się dzieje na Śląsku...
Lub tegobym chyba zjadł,
Ktoby mi sam w gardło wpadł!
Więc chodźcież Bułgarzy, Serbowie,
Rusini i wy Chorwacowie,
Słoweńcy i wy Rosjanie.

Niech każdy tutaj się dowie,

Mój manifest wam to powie!

Jak mają zgodnie żyć Słowianie!

Jak wielkie, słowiańskie plemię

Jąć ma we władanie ziemię...

Lecz by RZECZ była wygrana —

Co dnia, Zwierzyno kochana,

Tłustego daj mi barana.

Lecz czystego słowianina,

Słoweńca lub Rosjanina,

Z nich najlepsza baranina...

Ja go przycisnę do łona,

A gdy w uścisku mym skona —

Od łba zeżrę do ogona...

Na zdar! żywio! ura, ura!

Niech żyje... słowiańska skóra!

Bo mięso — Panowie i Panie —

Jutro zeń zjem na śniadanie:

Takie będzie wyzwolenie,

Wspólne słowian zrozumienie,

W czeskim brzuchu — Zjednoczenie! — ...

Andrzej Chmurny

Przez zemstę.

— Jakie jednak stanowisko zajmie na-
sza endecja wobec pogromu Polaków na
Śląsku Cieszyńskim.

— Djabli wiedzą. Prawdopodobnie urzą-
dzi przez zemstę tu u nas jeneralny pogrom...
żydów.

Z prawd politycznych.

„Dziadek” nawet w więzieniu magdebur-
skim został wielki, Paderewski nawet na
najwyższym stanowisku pozostał lokajem
własnych namiętności.

Pan świata.



PASKARZ: Dotąd udaje mi się jeszcze trzymać w łapie nici dyplomacji świata, siedząc na złocie, i na armacie. Ale co będzie dalej...

Jeden z powodów.

— Dlaczego doszło do ostatnich zbrodni czeskich?

— No bo ambasadorem w Pradze jest ugodowiec, Piltz, który jako taki, zgadza się na wszystko i musi być lokajem Czechów, skoro służbę stracił u zbankrutowanego caratu.

Plebiscyt.

Plebiscyt! niech będzie plebiscyt, panowie, lecz taki? o niech raczej miecz nasz się wypowie, — moskal i niemiec znają jego pieśń pancerną, trzeba może uderzyć i w Pragę i w Berno.

Nadspodziewanie.

— Słyszałeś? Naczelne dowództwo czeskie prosiło komisję plebicystową na

Śląsku Cieszyńskim o pozwolenie na przysłanie wojsk czeskich na kresy plebicytowe. Komisja jednakże odmówiła.

— Co ty mówisz? kto by się po niej tego spodziewał... czechom odmówiła? To już widoczne przestają działać zasługi Dmowskiego i Paderewskiego.

Na starą nutę.

Trąbka dzwoni: tra-ta-ta-ta —
pieśń żołnierska w górę wzlata,
wierzyliśmy dość entencie,
daj bić czecha, Komendancie!

Trąbka dzwoni: tra-ta-ta-ta!
pęka wolnych ludów krata,
pada tortur kamień młyński —
wróci do nas Śląsk Cieszyński.

Trąbka dzwoni: tra-ta-ta-ta!
gdzieś rodzinna znikła chata,
lecz się ogień w oczach żarzy —
prac za naszych robociarzy!

Trąbka dzwoni: tra-ta-ta-ta,
piosnka leci na kraj świata,
wraca odzew w wichrów ryku: —
— Daj prac czecha Naczelniku!

Humor bandyty.

PRZECHODZEŃ (napadnięty przez bandytę:
— Ratunku!

BANDYTA: Cicho! Ręce do góry! niech ci się zdaje, że ty jesteś Polską a ja śląską komisją plebicystową.

Co powie?

Czesi, pewni Francji poparcia, wie. zyli, iż dostaną nasz Śląsk do pożarcia, lecz chociaż są już z Francji zapewne posłowie, niewiadomo, co na to wszystko „Polska” powie.

Zuchwały organ.

— Słyszałeś? „Robotnik” domaga się nie na żarty niezwłocznego odwołania pana Piltza.

— Co ty powiesz? dla niego bo niema nic świętego?

Cel uświęca środki.

Zwalać na kupę niecných oszczerstw góry — oto jest droga do prezydentury.

Zasadnicza różnica.

— Czem się różni czech od bolszewika?

— Tem, że bolszewika zbytecznie jeszcze pierzemy, a czechą już powinniśmy prac

Śląskiej komisji błebiscytowej.

Kochamy wprowadzić francuzów, lecz nie francuzkich łobuzów.

Przyszłość Niemiec.

Ten przy reakcji, ten zaś przy Ebercie, przyszłość Niemiec się kryje w zamkniętej kopercie.

Z tragedji Szekspira. Prolog.

POETA: — Do djabła! jaki tu rym dobrać do dzwónów?

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI (na stronie): — W Polsce stanowczo jest za dużo Konów.

NARÓD (głośno): — Polskę skompromitował bajeczny mistrz tonów.

W Szwajcarii.

PANI HELENA PADEREWSKA (do męża):

— Wiesz, Ignac.. ta Szwajcarya dosyć ładna.. ale ja chciałabym bardzo zostać prezydentową Republiki Polskiej, choć jest mniej ładna.

NA ŚLĄSKU.

z notatek obywatelskiego



Nowości

Członek komisji entenckiej: Mileżeć i być pokornymi wobec Czechów, polscy robotnicy! Pamiętajcie, że ententa jest waszą opiekunką, której słuchać musicie...

Robotnik śląski: Mielismy już różnych opiekunów, ale im się coś w końcu nóżka powinęła i wypuścili nas z opieki. Pamiętajmy o tem, ententol

O miejsce rokowań.

Choć sytuacja wewnątrz wciąż jest gorsza, rząd nasz rozważa: Smoleńsk, czy też Orsza, toć wszystko jedno, a niechby Pacanów, nad tem się, Rządzie Wysoki, zastanów.

Piłsudski i Skulski.

Piłsudski pracował w walk karpaccich spieca, pan Skulski zaś w swojej aptece.

UKRAJŃ NA Z notatek obłąkanego



Nowości.

Tydzień ubiegły był niesłychanie brzemienny w liczne nowości z polityki wewnętrznej i zewnętrznej Polski. Pozwólcie obywatele, mnie obłąkanemu, zanotować przedewszystkiem te nowości ku wiecznej rzeczy pamiętce, ku sławie i chwale naszego pokolenia, naszych bogo-ojczyznianych rządcieli, naszej czcigodnej reakcji, naszych Piastów i naszych czcigodnych „patriotów” młjskich.

Darujcie mi, że będę pisał hymn prozą, ale tak głęboko jestem przejęty zachwytem wobec tego wszystkiego, co się u nas dzieje, że muszę ulżyć swej duszy. Rozumie się, iż wszystkich wzniosłych czynów naszych „patriotów” spisać nawet się nie kuszę. To przechodzi siły jednego człowieka. Zresztą dziejopis cnót naszych obywatelskich spotka się ze zbiorem taktów woych i w „Robotniku” i nawet w chuligańskiej „Myśli Niepodległej” kameleona i zonglera ideowego, czcigodnego pana Niemojewskiego, wobec czego czuje się zwolnionym od zestawień szczegółów.

Tem przyjemniej i łatwiej mi to przychodzi, jako posiadającemu czule powołanie, które tych pachnidel moralnych przenieść nie może.

Ale nowości są nowościami...

W dziedzinie polityki wewnętrznej nowością nie są „patriotyczne” kradzieże, ani „patriotyczne” paskowania. To już obłęd powszedni. To już oklepało się wszystkim, to już nikogo nie dziwi, ani nie wzrusza. To w Polsce rzecz naturalna. Kradzieże? Cóż kradzieże? „Patrioci” nasi byliby zdziwieni, gdyby tych kradzieży nie było. Jakos nie swoje czuli-byśmy się wtedy. Te wszystkie objawy i fakty są nieodłączne przecież od „patriotyzmu”.

Ale oto macie — nowość!

Jeszcze szlachetny Kapp nie pojawił się na

„okopach św. Trójcy” w Niemczech dla przeprowadzenia próby sił, jeszcze nie stało się to ohydne nieszczęście dziejowe jego upadku pod brutalnymi ciosami zbrodniczego socjalizmu, a już „patriotyczny” pan Skulski zlitował się nad polskimi robotnikami i nie chciał ich narażać na przegraną próbę sił w Polsce demokratycznej. I tak cofnięta została militaryzacja elektrowni. Mamy zatem „patriotów” nieposledniej miary. To przecież p. Skulski tylko przez „patriotyzm” raczył się cofnąć ze swego stanowiska militarysty aptekarskiego. Tu nie może być chyba cienia wątpliwości.

U nas wszystko dzieje się przez „patriotyzm” i w imię „patriotyzmu.”

N.p. pan Patek... Czyż można sobie wyobrazić i wymarzyć większego patriotę? Nawet jego konkurent do teki ministra spraw zewnętrznych, p. Seyda i p. Piltz, owi wielcy „patriotyczni” lokaje carów i Sazonowów, nie mogliby uzyskać palmy pierwszeństwa wobec „patriotycznych” czynów pana Patka. Wie ten dostojnik, że jeszcze Francja i Polska pozostały jedynymi ostojami czystej idei „patriotycznego” porządku świata, więc bez zezwolenia Francji ani kroku nie uczyni. Nawet imperjalizm endecków odnośnie do państw powstałych na gruzach Rosji, nawet program Polski z 1772 roku nie imponuje nam (panu Patkowi), bo dla niego rozkaz Francji jest jedyną świętością i jedynym tabu „patriotyzmu” polskiego i niepodległości.

Po za Francją nasz wielki dyplomata liczy się jeszcze nieco ze wskazaniami polityki Dmowskiego i b. Komitetu Narodowego w Paryżu. Wiedząc, że gieniusz „patriotyczny” pana Romana Egipskiego (Dmowskiego) ma jakieś tajne zobowiązania wobec Czechów i Francji na Śląsku, nie robi wielkich rzeczy z pogromów czeskich.

I słusznie. Któż bo na tych pogromach ucierpiał? Robociarze. Niech ich tedy djabli biorą! Nie można się w tę aferę angażować.

Stracimy Śląsk? Niech tam! Za to element socjalistyczny nie wzmocni polskiej opozycji. Odniesiemy tedy na tej stracie właściwie czystą korzyść. Oto dyplomacja głęboka: Aż głowa chyli się mimo woli w pokorze.

Dokola nas czerwone fale wzbierają. Rosja sowiecka zwyciężyła, Spartakusowcy, połączeni z Innymi odłamami socjalizmu, nawet najumiarkowańszymi w taktyce, opadali Niemcy. Z czerwonego zalewu Europy Wschodniej i Środkowej jeszcze tylko polski Feniks dumnie wznosi głowę ponad odmęty. Pan Patek wie, że w tych warunkach podawanie sobie ręki z Francją jedynie ratuje sytuację, więc ją podaje. I choć na tej wyciągniętej do uścisku francuskiego ręce polskiej krew ślązaków zaległa plamą ponurą i smutną — mniejsza o to, bo p. Clemenceau, Millerand i Sazonow będą zadowoleni, bo porządek stary swą głowę dźwigać jeszcze może.

Synteza.

Tyle notatek i stwierdzenia faktów, a teraz pozwólcie na małą syntezę.

Stolica na całym świecie, oraz ośrodki miejskie nadają ton życiu całego państwa, promieniając szeroko kulturą, wiedzą, twórczością, inicjatywą. U nas inaczej. U nas tę rolę spełnia wieś.

Wsi naszej nie imponują nawet miłośnicy paskarze, złodzieje, łapownicy, bo ona i pod tym względem stoi wyżej. Obszarnicy zbierają „patriotycznie” miliony, wolą szmuglować i paskować, niż bawić się

w oddawanie kontyngensu i choć miliony po miastach głód cierpią, „patriotyczny” dorobek wsi rośnie. I po cóż wsi — miasta?

Przemysł zrujnowała wojna, więc te miasta nic nie produkują. Zamiast im pomóc w odbudowie przemysłu, lepiej z Niemiec, Anglii, Francji sprowadzać towar gotowy. Albo to naszych „Piastów” na to nie stać?

Szkolnictwo tworzyć w miastach? Po co? Dla dzieci paskarzy to drogie szkolnictwo, jakie istnieje, wystarczy. Zresztą mogą wyjeżdżać kształcić się zagranicą.

Adwokatów wsi potrzeba? Bynajmniej. Wystarczy zwykli kauzypierdzi. Lekarzy wybitnych? A to na co? Czyż tej samej roli nie spełniają znachorzy? Poctów? Po co? Dawniej dzied z teorbanem, lub lirą, szedł od wsi do wsi — i ot poccił Uczonych? Niech ich ta cholera weźmie! Jak nam takiego się zechce ujrzeć, to sobie go zagranicą zobaczymy.

A rządzić tak, jak p. Paderewski, lub p. Skulski, potrafi każdy Witosik, choć ta on ani artysta od fortepianu ani od pigulek. Napewno przy Witosikach „patriotyczne” lokajstwo nic nie ucierpi, napewno marka polska, jak na pysk leci tak, i lecieć będzie, choćby zabrakło Grabskich, a nawet Trąpczyńskich i Seydów samych, a głód „patriotyczny” też na chlubę naszą nie zginie. Szacunek zagranicą taki też będziemy mieli, jak mamy...

Chłop tedy obszarnik słusznie z miast sobie nie robić nie potrzebuje, bo on w Polsce panem. Była dawniej Polska szlachecka i skończyła się — Targowicą, może tedy być chłopsko-obszarnicza. Ale czem się taka Polska skończy?..

Ktokolwiek chciałby przeciw istniejącemu stanowi rzeczy protestować — bolszewikiem jest i antypatriotą. Takie protesty — to robota żydowska i kwita.

Odezwałoby się lokajstwo.

— Co by było, gdyby kontrrewolucja ugruntowała się w Niemczech i Niemcy uderzyli na Polskę?

— Co? Endecja nasza wyszłaby z chlebem i solą naprzeciw wkraczającej armji Hindenburga.

W Niemczech i u nas.

Pórnoc z Południem biorą się za pyski i ty, o Polsko, drzesz się od kołyski.

Sytuacja w Polsce.

Tutaj robociarz, tu nasz rząd dostojny oraz możliwość zagranicznej wojny.

Polska to wielka rzecz.

Pełno służalstwa, pełno psich pokłonów, rychło usłyszym jęk cmentarnych dzwonów...

Kmieć chce dolarów i franków.

Kmieć, który w chacie ma dziś własny bank, pogardza marką, — jego nęci frank.

Piast ma główkę

Kmieć gości w sercu dziś szaleństwa narów, nie chce już marek, lecz żąda dolarów.

Decydujący powód.

— Dlaczego nie wysyłają wojska na Śląsk mimo gwałtów czeskich nad polskimi robotnikami?

— Bo by nie starczyło wojska na ewentualną walkę z robotnikami.

Pierwszy pożyteczny czyn Nowaczyńskiego.

— Słyszales? Adolf Nowaczyński przestał wydawać swój tygodnik „Liberum Veto”.

— Brawo! To pierwszy jego pożyteczny i obywatelski czyn.

Puck i Irkuck.

Puścili więc nas z łaski nareszcie do Pucka bolszewicy zaś sami weszli do Irkucka.

Car Kałmucki.

— Słyszales? zjawił się podobno jakiś car kałmucki, który nawołuje ludność do stworzenia armji i rozpoczęcia walki na śmierć i życie z bolszewikami.

— A to się nasza endecja ucieszy. Będzie miała nowego sprzymierzeńca w świętej wojnie w obronie kultury.

Zapach niepodległości i coś jeszcze.

Chociaż nas upaja niepodległy zapach, mocniejsza woń jednak w Polsce po kacapach.



Mańka Niemrawa.

Co dnia wieczór, gdy zapłoną latarnie,
Staje w Słiskiej nad brudnym rynsztokiem,
Chustą nędzną okryta i — klnąca,
Miarowym przechadza się krokiem...

Brali często ją na noc aljanci
Brali ciężcy, jak kłody, prusacy,
Przed tem znowu brali, psia krew,
moskale —
A dziś biorą sami swoi rodacy...

Prał po pysku ją komisarz pruski,
Od ruskiego też brała prystawa.
Czy od swoich też bierzesz po gębie? —
Nie wiem tego, moja Mańko Niemrawa.

Powiadają, że Ojczyzna jest, wiecie..
Że jest jedność... jakaś wspólna
sprawa...

„Bajdy księżę! — myśli Mańka
Niemrawa —
Dla mnie ojczyzn tam niema na
świecie!”

Andrzej Chmurny.

Pierwszy dożyteczny czyn
Nowaczyńskiego

Do kapitału.

O ty, co w oczach kwitniesz nam wspaniale,
cny kapitale!
ty, coś ludowi jest niby szakale
i męczennicze niby oto fale,
cny kapitale,
ty, co grosz krwawy wciąż zbierasz wytrwale,
zanim nie zgnijesz hen w miejskim kanale,
modlimy się do cię w chciwości szale,
cny kapitale!
iż nam odwalasz kawał po kawał,
iż lud ogładasz ciągle i wytrwale,
iżeś straszniejszy nad stracenia fale
bądź nam pozdrowion wiezień arsenale,
cny kapitale!

A jednak...

Wiertembergja, Bawarja i Baden
mówią: rząd reakcyjny przecież to rząd żaden,
Niemcy nie chcą reakcji, aby lada szelma
sprowadziła znów na tron krwawego Wilhelma,
Korowicz chrysty — przeciw istnjącemu sta-
nowiżeniu protestować — dotychczas jest i ani-
karny. Taka polityka — to polityka tyrdowa i k...

TEATR Kierown. artyst-lit. **Boczkowski.** Dziś i dni następn.

QUI PRO QUO

w podziemiach Galerji Luxenburga
Senatorska 20. Telef. 217-52.

2 przedstawienia

I-sze o godz. 7.15, II-ie o godz. 9.
Kasa od 6 w gmachu teatru.

program z udziałem
całego zespołu. — —

TEATR

„Czarny Kot”

IMarszałkowska 125.

Telefon 236-57.

pod dyr. art. K. Wroczyńskiego.

Premjera!

Dziś z udziałem całego zespołu

„KWIAT MIRTOWY”

operetka

„MÓJ TATUŚ”

farsa.

„DIVA i POETA”

operetka.

REŻYSEROWIE: E. Gasiński, Janusz Sarnecki, Wincenty Rapacki (syn).

DEKORATOR: Zygmunt Nirstein.

KAPELMISTRZ: M. Halpern. AKOMPANIATOR-KOREPETYTOR: J. Petersburški. BA-

LETMISTRZE: Feliks Bańkowski, Kazimierz Łobjko.

Kasa czynna od 12—2 i od 5 pp.

2 przedstawienia: I-e o 7. II-e o 9-ej

Ceny ogłoszeń: Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk 400, pół str. 200, ćwierć—100, jedna ósma—50, jedna szesnasta 30. Wewnętrzny Margines — 60. Za wiersz petitowy lub jego miejsce — mk. 4 w tekście — mk 6. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 21 mk., półrocznie 40 mk. rocznie 80 mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa,
Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.

Odpowiedzialny redaktor
Witold Koszutski.